

Jestem postacią z nie-napisanej powieści

O swojej literackiej tożsamości opowiada Agnieszka Glińska, wysłuchała Magdalena Rybak

Czuję się postacią z powieści. Czuję, że mam swojego narratora i wszystko, co mi się w życiu przydarza jest częścią jakiejś prozy – od splotów wydarzeń, przez postacie, jakie spotykam aż do monologów wewnętrznych włącznie.

Fascynacje postaciami z literatury przeżywałam od małego. Natomiast długo były to postacie, którymi chciałam być, a którymi nie byłam. Choć zdarzało się, że przejmowałam jakąś cechę albo sposób bycia, który z czasem stawał się mój. Takim przykładem jest Scarlett O'Hara z „Przeminęło z wiatrem”. Jej tęsknota za czymś, niezgodna na rzeczywistość i nieumiejętność docenienia tego, co się ma to moje cechy. Jej siłę i umiejętność podnoszenia się też widzę w sobie. Nie wyobrażam sobie życia bez zdania: „Pomyślę o tym jutro”.

Druga kobieta we mnie to Ha. Półtora roku temu przeczytałam „Dziewczynę z zapałkami” i napisałam maila do autorki, Anny Janko, pytanie, dlaczego napisała książkę o mnie. Przedstawiła postać przebijająca się przez skrzeczącą rzeczywistość, żeby tworzyć mimo wszystko. Książka zaczyna się, gdy Ha wychodzi za mąż i „wkręca się” w życie. Jest poetką, a tonie w prozie. Widzi i zapisuje świat w swojej głowie w sposób bardzo wrażliwy, ale też ostry i auto-ironiczny. Życie ją zjada, a ona uparcie, często resztkami sił broni się i nie daje pożreć się w całości.

Postać na dziś to Barbara Niechcic. Odkryłam ją czytając „Noce i dnie” na plaży Portugalii. Przed wyjazdem przypomniałam sobie film, a nie mogłam odtworzyć sobie książki. Zaczęłam jej szukać i okazało się, że jest nie-do kupienia. Zwariowałam. To była silna, wręcz organiczna potrzeba przetrwania tej książki. W końcu dostałam w Internecie jej lekturowe wydanie. Barbara to najpełniej napisana postać kobieca, jaką znam. Siedziałam na plaży i myślałam o tym, że jestem tak samo nieznośna, tak samo pełna pretensji do losu i do świata, do siebie i do wszystkich na oko. Tak samo myślę, że jestem stworzona do niewiadomo jak wielkich rzeczy, a nie do tego, co robię w tym momencie. Tak samo zajmuję się dziećmi i nie umiem znaleźć dobrych proporcji między miłością a obowiązkiem. Tak samo nie doceniam ludzi, którzy wyciągają pomocną dłoń. Tak samo staram się być samodzielna i samosterowna. W powieści czas płynie, a Barbara pielęgnuje ogródek, dzieci i tęsknotę za tym, czego nie zaznała. I ma tylko momenty zatrzymań – nagle w pół-sytuacji, w pół-zdania. Ma niezwykłą skalę, złożoną ze sprzeczności. To takie prawdziwe. Podobnie jak odczucie wkręcenia w tryby życia, na które nie do końca może się zgodzić, a z drugiej strony, co innego może zrobić? W takim zamknięciu w sobie, a jednocześnie w otwartości.

Scarlett bierze życie w swoje ręce. Ha przechodzi proces dojrzewania, godzenia się. Barbara ma je obie w sobie - cudowną niezgodę na siebie i jednocześnie pogodzenie. Barbarze życie się przydarza. Ktoś ją pisze podobnie, jak mnie. Ja też przeżywam podobne żywe fascynacje

ludźmi, którzy dają mi energię, otwierają nowe światy. Jej bezwarunkowa miłość do Tomaszka przypomina mi relację z moim synem. I wspólna nam jest niechętna zgoda na codzienność. Dziś mogę powiedzieć: Barbara Niechcic to ja.

Biogram

Agnieszka Glińska - Reżyserka spektakli teatralnych i telewizyjnych, aktorka. W telewizji Wyreżyserowała m.in.: *Bambuko, Wszystkie lekcje odwołane, Miodowe lata, Pippi Pończoszanka, Agentki*. W teatrze przedstawienia: *Czwarta siostra, Św. Mikołaj, Trzy siostry, Kaleka z Inishman, Bambini di Praga, Testosteron, Pamięć wody*. W 1998 roku otrzymała nagrodę im. Schillera, w 1999 – Paszport „Polityki” w kategorii Teatr.